



**„My miłujemy [Boga], ponieważ Bóg sam pierwszy nas umiłował. Jeśliby ktoś mówił: „Miłuję Boga”, a brata swego nienawidził, jest kłamcą, albowiem kto nie miłuje brata swego, którego widzi, nie może miłować Boga, którego nie widzi. Takie zaś mamy od Niego przykazanie, aby ten, kto miłuje Boga, miłował też i brata swego” (1 J 4,19-21)**

Bóg jest miłością, On umiłował nas miłością odwieczną, miłością bezwarunkową i nieodwołalną. Nikt nie jest pozbawiony tego daru. Każdy człowiek ma możliwość doświadczenia miłości Boga. Nie trzeba też być kimś wyjątkowym, by kochać i być kochanym.

Bóg dał nam siebie w Jezusie Chrystusie, a Jezus żył i nadal żyje dla nas. Ta tajemnica najpełniej wyraża się w Eucharystii. On chce się oddać każdemu i każdy może Go przyjąć i z Nim się zjednoczyć!

Sprawdzianem naszej miłości do Boga jest miłość jaką obdarzamy bliźniego, czynem, gestem, a także słowem. Wszystkie nasze działania przeminą, ale złożona w nie miłość zostanie. Gdy nie potrafimy kochać i przyjmować miłości jesteśmy zagubieni, przejęci lękiem o wszystko i wszystkich.

Miłość jest kryterium decydującym ostatecznie w wartości ludzkich czynów. Jezus w scenie Sądu Ostatecznego identyfikuje się z potrzebującymi: głodnymi, spragnionymi, obcymi, nagimi, chorymi, więźniami. „Zaprawdę, powiadam wam: Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili” (Mt 25, 40). Miłość Boga i miłość bliźniego łączą się w jedno, w każdym bez wyjątku człowieku spotykamy samego Jezusa, a w Jezusie spotykamy Boga. Miłość bliźniego jest drogą do spotkania Boga, a zamykanie oczu na bliźniego, czyni człowieka ślepym również na Boga.

Nie wystarczy tylko słowna deklaracja wiary czy miłości, trzeba potwierdzenia czynami. Życie codzienne niesie wiele okazji do podejmowania czynów miłości. Miłość to konkret. To bezinteresowna troska o dobro drugiego, to radowanie się czymś szczęściem, pragnienie rozwoju drugiej osoby, przebaczenie, ofiarowanie konkretnej i realnej pomocy, to dawanie swojego czasu, talentu, środków finansowych itp.

**„My miłujemy [Boga], ponieważ Bóg sam pierwszy nas umiłował. Jeśliby ktoś mówił: „Miłuję Boga”, a brata swego nienawidził, jest kłamcą, albowiem kto nie miłuje brata swego, którego widzi, nie może miłować Boga, którego nie widzi. Takie zaś mamy od Niego przykazanie, aby ten, kto miłuje Boga, miłował też i brata swego” (1 J 4,19-21)**

Jezus daje nam praktyczną wskazówkę jak służyć bliźnim: „Wszystko więc, co byście chcieli, żeby wam ludzie czynili, i wy im czyńcie! Albowiem na tym polega Prawo i Prorocy” (Mt 7, 12). Rada ta jest bardzo użyteczna, gdyż jesteśmy bardzo czuli na to, co odnosi się do nas samych. Gdy na przykład ktoś nas denerwuje i to nas boli, to powinniśmy unikać takich postaw wobec innych. I odwrotnie, gdy coś sprawia nam radość: słowo, gest, pomoc, to powinniśmy podarować to innym.

**„My miłujemy [Boga], ponieważ Bóg sam pierwszy nas umiłował. Jeśliby ktoś mówił: „Miłuję Boga”, a brata swego nienawidził, jest kłamcą, albowiem kto nie miłuje brata swego, którego widzi, nie może miłować Boga, którego nie widzi. Takie zaś mamy od Niego przykazanie, aby ten, kto miłuje Boga, miłował też i brata swego” (1 J 4,19-21)**

Słowo „bliźni” oznacza to samo co „bliski”. Kochać powinniśmy zacząć zatem od tych, których mamy najbliżej. Obowiązek służenia i kochania bliźniego jest tym większy, im bardziej ów bliźni znajduje się w zasięgu naszych oczu. Na nic zda się nasza miłość do ludzkości, jeśli nie będziemy zdolni kochać tych, którzy są zawsze obok nas. Są sytuacje, w których miłość realizuje się w sposób niemal spontaniczny np. między młodymi małżonkami, wobec małych dzieci, ale również i wtedy, gdy „nic się nie czuje”. Potwierdzeniem i prawem miłości jest ofiara. Miłość jest daniem i przyjmowaniem, jest dzieleniem się. Nie możemy bowiem zawsze tylko dawać, musimy także otrzymywać. Kto chce dawać, sam musi wpierv otrzymać w darze.

Jak żyć tym Słowem Pana w ostatnim miesiącu tego roku? Najpierw przypomnieć sobie czy ktoś ma coś przeciwko mnie, jeśli tak, to starać się o jak najszybsze pojednanie. Potem rozejrzeć się wśród najbliższych i zorientować się kto najbardziej potrzebuje pomocy: chory, bez pracy, smutny, ktoś o trudnym charakterze, uwikłany w nałogi, nieśmiały... Nigdy też nie należy zapominać o modlitwie. Spróbujmy może właśnie w okresie Adwentu umówić się z kimś na dodatkową wspólną modlitwę.

**„My miłujemy [Boga], ponieważ Bóg sam pierwszy nas umiłował. Jeśliby ktoś mówił: „Miłuję Boga”, a brata swego nienawidził, jest kłamcą, albowiem kto nie miłuje brata swego, którego widzi, nie może miłować Boga, którego nie widzi. Takie zaś mamy od Niego przykazanie, aby ten, kto miłuje Boga, miłował też i brata swego” (1 J 4,19-21)**

Agape, czyli piękna miłość którą Duch Święty rozlewa w sercach naszych, dzięki której osoba może odnaleźć się w pełni przez bezinteresowny dar z siebie dla Boga i bliźnich, jest najwyższą formą świadectwa i urzeczywistnienia się osoby; dlatego poprzez metanoję, przekreślenie swego egoizmu, naśladowanie Chrystusowego Krzyża, powinniśmy wdrażać się w podstawę bezinteresownej służby - diakoni, służąc na wzór Syna Człowieczego wspólnocie Kościoła oraz wszystkim braciom, zwłaszcza najmniejszym i uciśnionym.

Miłość przemienia człowieka, czyni go lepszym, szlachetniejszym, a nawet świętym. Napenia chęcią życia, wlewa w serce otuchę, nadzieję, czyni cuda. Ten, kto naprawę otwiera się na miłość Boga, nie musi nikomu zazdrościć, nie musi być w centrum wszystkiego. Miłość Boża uzdalnia człowieka do takiego życia, w którym nieustannie przyjmuje postawę służebną wobec drugih i to wyływającą z miłosnej troski o każdego człowieka.

**Grupa IV**

## **„Wprowadzajcie słowo w czyn” (Jk 1,22)**

Duszpasterstwo osób żyjących w stanie wolnym Archidiecezji Katowickiej „Grupa 33”  
[www.grupa33.katowice.opoka.org.pl](http://www.grupa33.katowice.opoka.org.pl)